

# Anna Brożek, Zuzanna Kasprzyk

---

## O performatywach i generowaniu

---

Filozofia Nauki 15/2, 115-130

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Brożek  
Zuzanna Kasprzyk

## **O performatywach i generowaniu<sup>1</sup>**

### **1. „NASZE SŁOWA — TO NASZE WIĘZY”**

Jak zauważył John Longshaw Austin, wypowiedzianie pewnych wyrażen jest zarazem stwarzaniem pewnych pozajęzykowych, intencjonalnych stanów rzeczy. Wypowiadając takie wyrażenia — performatywy — nakładamy na siebie, jak metaforycznie ujął to Austin — «duchowe kajdany».

Kiedy w odpowiednich okolicznościach John wypowiada do Danuty słowa „Ja, John, biorę Ciebie, Danuto, za żonę i ślubuję Ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz to, że Cię nie opuszczę aż do śmierci” — to wstępuje w związek małżeński. Jeśli w odpowiednich okolicznościach Danuta wypowiada nad statkiem zdanie „Nadaję ci imię «Jadwiga»” — to sprawia, że statek odtąd nosi takie imię. Skoro John w odpowiednio sporządzonym testamencie napisze „Darowuję cały swój księgozbiór swojemu najwierniejszemu uczniowi” — to przekazuje swoją własność komuś innemu.

Zarysowana przez Austina pół wieku temu koncepcja performatywów była bardzo szkicowa. Jedną ze spraw czekających nadal na doprecyzowanie jest m.in. kwestia spełnianej przez performatywy funkcji generowania: czym się ta funkcja charakteryzuje i jakie stany rzeczy są za pomocą tej funkcji «powoływane do istnienia». Satysfakcjonującego opracowania wymaga także zagadnienie warunków «udanego» wypowiedzenia performatywu.

---

<sup>1</sup> Autorki dziękują prof. J. Jadackiemu, dr Mieszkowi Tałasiewiczowi, a także uczestnikom seminarium „Ontologia-Semiotyka-Aksjologia: Aporie-Paradoksy-Antynomie” za celne uwagi, które pozwoliły im ulepszyć niniejszy artykuł.

Naszym celem jest właśnie analiza i rekonstrukcja kilku pojęć związanych z performatywami i generowaniem. Punktem wyjścia analizy — prócz sformułowań Austina<sup>2</sup> — jest ujęcie koncepcji performatywów Jacka Jadackiego,<sup>3</sup> który w naszym odczuciu koncepcję tę przedstawia zwięźle i precyzyjniej niż jej twórca.

## 2. SEMANTYCZNA A SYNTAKTYCZNA CHARAKTERYSTYKA PERFORMATYWÓW

Performatywy charakteryzuje się na dwa sposoby — semantycznie lub syntaktycznie. Austin charakteryzuje performatywy jako wyrażenia takie, że ich wypowiedzenie

(1) jest w całości lub części wykonaniem pewnej czynności, której z kolei nie opisałoby się normalnie jako mówienia czegoś.<sup>4</sup>

Owa specjalna spełniana czynność — to właśnie funkcja „generowania”. Stąd u Jadackiego czytamy:

(2) Funkcja generatywna wyrażen polega na stwarzaniu przez nie nowych pozajęzykowych stanów rzeczy, które nie powstałyby bez udziału tych wyrażen. Zdania, które spełniają tę funkcję, nazywa się „performatywami”.<sup>5</sup>

Austin nie wykluczał jednak, że da się scharakteryzować performatywy także syntaktycznie (*resp.* gramatycznie). Pisał:

(3) Powinniśmy się więc skłaniać do wypowiedzenia, że każda rzeczywiście performatywna wypowiedź ma dać się sprowadzić, rozwinąć, zanalizować lub odtworzyć w takiej postaci, że staje się wypowiedzią zawierającą czasownik w pierwszej osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego w trybie oznajmującym i w stronie (gramatycznie) czynnej.<sup>6</sup>

Oczywiście nie każda wypowiedź spełniająca te warunki jest performatywem. Jadacki jako syntaktyczny warunek performatywności wskazuje obecność w wyrażeniu funktora performatywnego:

(4) Wskaźnikiem tego, że dane wyrażenie to performatyw, jest występowanie w nim funktora performatywnego, który jest funktorem zdaniotwórczym od trzech argumentów nazwowych (z/hnn).<sup>7</sup> [...] Ażeby jakieś zdanie było performatywem, musi mieć zasadniczo następującą formę: (i) funktor performatywny musi występować w czasie teraźniejszym aktualnym (nie ha-

<sup>2</sup> J. L. Austin, *Jak działać słowami?*, [w:] Idem, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne* (tłum. B. Chwedeńczuk), PWN, Warszawa 1993.

<sup>3</sup> J. Jadacki, *Spór o granice języka*, Wydawnictwo Naukowe *Semper*, Warszawa 2002. W artykule powołujemy się też na notatki z wykładów z semiotyki, podczas których autor uzupełniał koncepcję wyłożoną w podręczniku.

<sup>4</sup> Austin, *op. cit.*, s. 554.

<sup>5</sup> Jadacki, *op. cit.*, par. 70.

<sup>6</sup> Austin, *op. cit.*, s. 608.

<sup>7</sup> Jadacki, *op. cit.*, par. 70.

bitualnym ani gnomicznym); (ii) pierwszy argument funktora performatywnego musi być okazjonalizmem „ja” lub „my”.<sup>8</sup>

Znów jednak — nie każdy trójargumentowy predykat jest predykatem performatywnym (por. predykaty: „\_wbił\_ w\_”, „\_zawiózł\_do\_”). Austin zwraca uwagę, że występujące w performatywach czasowniki «zachowują się» nietypowo:

(5) Jeżeli wypowiadam słowa „zakładam się...”, to nie stwierdzam, że wypowiadam te słowa lub jakieś inne słowa, lecz wykonuję czynność zakładania się [...]. Ale jeśli wypowiadam słowa „on się zakłada”, stwierdzam jedynie, że on wypowiada (a raczej wypowiedział) słowa „zakładam się”; nie wykonuję jego czynności zakładania się, którą tylko on może wykonać. [...] Otóż tego rodzaju asymetria wcale nie pojawia na ogół w wypadku czasowników, których nie używa się jako wyraźnych performatywów. Nie ma na przykład takiej asymetrii między „ja biegnę” a „on biegnie”.<sup>9</sup>

Zarówno Austin, jak i Jadacki zastrzegają jednak, że tak syntaktycznie scharakteryzowane performatywy — to tylko pewna podklasa wyrażeń generujących. Są wyrażenia, które spełniają funkcję generowania, ale nie mają zasadniczej formy performatywów (opisanej w 3-5). Jadacki takie wyrażenia nazywa „formami pobocznymi” performatywów. Pisze:

(6) Niekiedy funkcję generatywną spełniają zdania o przyszłości, rozkazniki, pytania i zdania powinnościowe. Jest to poboczna forma performatywów, która zawsze jednak daje się zastąpić za pomocą równoważnej jej formy zasadniczej. Performatywne zdanie o przyszłości „Nigdy ci tego nie zapomnę” można rozwinąć do formy zasadniczej „[Ja] obiecuję ci to, że nigdy ci tego nie zapomnę”. Podobnie jeśli rozkaznik „Zaufaj mi!”, pytanie<sup>10</sup> „Czy możesz mi zaufać?” lub zdanie powinnościowe „Powinnaś mi zaufać” pełnią funkcję performatywną, to są równoważne performatywowi zasadniczemu „[Ja] proszę o to (żądaję tego), żebyś mi zaufała.”<sup>11</sup>

Wspomniani autorzy nie podają wprost definicji „performatywów”, ale semantyczne i syntaktyczne charakterystyki tego typu wyrażeń można rozważyć jako cechy definicyjne. Wygląda jednak na to, że syntaktyczna charakterystyka performatywów — to jedynie ich charakterystyka częściowa. Zawieranie «nieodwracalnego» funktora performatywnego w odpowiedniej osobie i czasie jest tylko warunkiem wystarczającym, ale nie jest warunkiem koniecznym bycia performatywem. Mielibyśmy więc:

(7) Jeżeli w wyrażeniu *W* występuje funktor performatywny, przy czym funktor ten jest funktorem zdaniotwórczym od trzech argumentów nazwowych (z/nnn) i jest w czasie teraźniejszym aktualnym, a jego pierwszy argument jest okazjonalizmem „ja” lub „my”, to wyrażenie *W* jest performatywem.

Lepszym «kandydatem» na cechę definicyjną performatywów jest właśnie spełnianie funkcji generowania. Gdy porówna się formuły (1) i (2), widać, że Austin

<sup>8</sup> Jadacki, *op. cit.*, par. 71.

<sup>9</sup> Austin, *op. cit.*, s. 609.

<sup>10</sup> W oryginale — omyłkowo: „pytajnik”.

<sup>11</sup> Jadacki, *op. cit.* par. 71.

pojmuje funkcję generowania raczej czynnościowo (robienie czegoś), a Jadacki — raczej wytworowo (stwarzanie stanów rzeczy). Sformułowanie Jadackiego jest przy tym precyzyjniejsze: po pierwsze, zwraca on uwagę, że wygenerowany stan rzeczy jest intencjonalny, po drugie — że wypowiedzenie performatywu jest warunkiem koniecznym powstania tego stanu rzeczy.

### 3. PERFORMATYWY JAKO WYRAŻENIA GENERUJĄCE

Gdybyśmy mieli przekształcić formułę (2) na definicję „performatywu”, przyjęłaby ona postać:

(8) Wyrażenie *W* jest performatywem, gdy wyrażenie *W* stwarza nowy pozajęzykowy stan rzeczy, który nie powstałby bez udziału wyrażenia *W*.

W dalszych częściach artykułu zanalizujemy dokładnie, co kryje się pod występującą w tej definicji nazwą „nowy pozajęzykowy stan rzeczy”. Teraz rozpatrzmy jedynie najbardziej «podejrzane» wyrażenie występujące w (3), tj. wyrażenie „stwarza”. Trudno zrozumieć je w tym kontekście inaczej niż metaforycznie. Czyż wyrażenie może coś stwarzać *sensu stricto*? Po pierwsze, wydaje się więc, że lepiej mówić tu o powodowaniu<sup>12</sup> niż stwarzaniu. Po drugie, wydaje się, że to nie wyrażenie powoduje jakiś stan rzeczy, lecz co najwyżej zdarzenie polegające na *wypowiedzeniu* wyrażenia.

Po odpowiednich przeróbkach otrzymalibyśmy więc formułę (9):

(9) Wyrażenie *W* jest performatywem, gdy wypowiedzenie *W* jest powodem powstania nowego pozajęzykowego stanu rzeczy, który nie powstałby bez wypowiedzenia wyrażenia *W*.

Formuła (9) pokazuje, że wypowiedzenie performatywu jest warunkiem dostatecznym („wypowiedzenie *W* jest powodem powstania”) i niezbędnym („bez wypowiedzenia wyrażenia *W* [...] nie powstałby”) powstania nowego pozajęzykowego stanu rzeczy. Zauważmy jednak, że w sformułowaniu (9) (podobnie jak w (8) i (2)) występuje ekwiwokacja: nie wiadomo, jak rozumieć tu wyrażenie „wyrażenie”: czy chodzi (używając terminologii Jerzego Pelca) o wyrażenia-typy, czy o wyrażenia-egzemplarze. Wypowiada się pewne wyrażenia-egzemplarze. Tymczasem odnosi się wrażenie, że Jadacki chce „performatywami” nazywać pewne wyrażenia-typy — zwłaszcza że generowanie ma być funkcją semantyczną wyrażen.

Przy tym zagadnieniu warto zatrzymać się dłużej. Austin zaliczyłby bowiem zapewne performatywność wyrażen do zjawisk pragmatycznych. Jest przecież faktem, że nie każde wypowiedzenie performatywu (nie każdy egzemplarz danego wyrażenia-typu) generuje odpowiadający mu stan rzeczy; tylko niektóre wypowiedzenia

<sup>12</sup> Lepiej zaś w ogóle nie mówić tu o relacji przyczynowo-skutkowej, gdyż relacje te zachodzą w ścisłym sensie tylko między stanami rzeczy fizycznymi, a — jak będzie mowa dalej — stany rzeczy generowane przez performatywy nie mają charakteru fizycznego.

wyrażenia-typy spełniają funkcję generującą. Ażeby ocenić, czy dane wyrażenie-egzemplarz coś generuje, trzeba wziąć pod uwagę okoliczności jego wypowiedzenia. Dopiero okoliczności decydują o tym, czy performatyw-egzemplarz spełnia swoją funkcję, czy nie. Co więcej, Austin uważał, że podobnie jest z wyrażeniami, które nie są performatywami. Nieudany performatyw (np. wypowiedzenie „Gratuluję ci” — gdy w ogóle nie chce się gratulować) porównywał do nieszczerzego twierdzenia (np. wypowiedzenia „Kot jest na macie”, podczas gdy się jest przekonany, że kot jest na trawie). Pisał:

(10) Widzimy, że po to, aby wyjaśnić, co złego może dziać się z twierdzeniami, nie możemy — jak to robiono tradycyjnie — skupiać się po prostu na zawartych w nich sądach. Musimy uwzględnić całą sytuację, w której wygłasza się wypowiedź — całą czynność mowy — jeśli mamy zrozumieć odpowiedniość między twierdzeniami a wypowiedziami performatywnymi oraz sposób, w jaki jedno i drugie mogą zawodzić.<sup>13</sup>

Inaczej niż (jak się domyślamy) Austin, a podobnie jak Jadacki — jesteśmy zdania, że funkcja generowania jest funkcją semantyczną, analogiczną do funkcji denotowania i konotowania — pełnionych przez nazwy-typy — oraz do funkcji stwierdzania pełnionej przez zdania-typy. Zachowując tę intuicję, podejmiemy próbę eksplikacji pojęcia *generowania* oraz pojęcia *performatywu* — jako pojęć semantycznych.

#### 4. «UDANE» PERFORMATYWY

Austin zauważa, że aby wypowiedzenie jakiegoś zdania rzeczywiście i bez wątpliwości generowało dany stan rzeczy, muszą zostać spełnione pewne warunki. Wymienia on wiele warunków, pod którymi wypowiedzenie performatywu jest — najogólniej — udane. Píše on m.in., że aby performatyw był w pełni «udany»:

(11) A<sub>1</sub>: Musi istnieć uznana procedura konwencjonalna, posiadająca pewien konwencjonalny skutek; procedura ta musi obejmować wypowiedzanie pewnych słów przez pewne osoby w pewnych okolicznościach, przy czym:

A<sub>2</sub>: poszczególne osoby i okoliczności w danym przypadku muszą być odpowiednie dla powołania konkretnej procedury, jaka została powołana.

B<sub>1</sub>: Wszyscy uczestnicy muszą przeprowadzić daną procedurę zarówno poprawnie, jak też

B<sub>2</sub>: w zupełności.

Γ<sub>1</sub>: Kiedy, co zdarza się często, dana procedura jest przeznaczona do użytku osób, mających pewne myśli i uczucia lub do wszczynania, jako następstwa, pewnego postępowania jakiegoś uczestnika, wtedy osoba uczestnicząca, a więc powołująca daną procedurę, musi faktycznie żywić dane uczucia, a intencją uczestników musi być postępowanie w dany sposób a ponadto

Γ<sub>2</sub>: rzeczywiście muszą działać w ten sposób.

Warunki wymienione przez Austina są bardzo różne i zwykle się je różnie klasyfikować. Sam Austin klasyfikuje je następująco:

<sup>13</sup> Austin, *op. cit.*, s. 597-598.

(12) Jeśli wykraczamy przeciw którejś z [...] reguł A lub B — to znaczy, jeśli, na przykład, niepoprawnie wyprowadzamy formułę, lub, powiedzmy, nie jesteśmy w stanie wykonać danej czynności, ponieważ jesteśmy, na przykład, już żonaci lub ceremonię na statku prowadzi oficer płatniczy a nie kapitan — to dana czynność w ogóle nie jest skutecznie wykonana, nie dokonuje się, nie została spełniona. Natomiast w obu przypadkach  $\Gamma$  czynność *jest* spełniona, jakkolwiek spełnienie jej w takich okolicznościach, kiedy jesteśmy np. nieszczerzy, jest nadużyciem procedury.<sup>14</sup>

Odbiciem tej Austinowskiej klasyfikacji warunków udanego wypowiedzenia performatywu są wprowadzone przez Jadackiego pojęcia *skuteczności i prawidłowości performatywów*.

W ujęciu Jadackiego performatyw jest skuteczny, gdy — najogólniej mówiąc — jest zgodny z przyjętą konwencją, w szczególności — z metaperformatywem.

(13) Okoliczności, w których określone performatywy są skuteczne, określane są przez metaperformatywy. Dany performatyw jest więc skuteczny, gdy jest zgodny z odpowiednim metaperformatywem.<sup>15</sup>

Przypomnijmy, że formuły (2) i (8) określały performatywy jako wyrażenia, które stwarzają pewne stany rzeczy. Tymczasem okazuje się, że warunek ten spełniony jest nie przez wszystkie performatywy (a ściślej wypowiedzenia performatywów), lecz jedynie przez te performatywy (*scil.* wypowiedzenia), które są skuteczne. Wydaje się więc, że performatywy nie tyle generują pewne stany rzeczy, ile *nadają się* (*scil.* służą) do tego, aby takie stany rzeczy generować.

Warunki skuteczności performatywów wskazane przez Jadackiego odpowiadają warunkom  $A_1$ - $B_2$  wspomnianym przez Austina. Natomiast warunkowi  $\Gamma_1$  — odpowiada u Jadackiego pojęcie *prawidłowości*.

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 564-565.

<sup>15</sup> Jadacki, *op. cit.*, par. 73. *Nb.* Jadacki pisze także: „Jeżeli zdanie konstatuje pewien stan rzeczy, to jest prawdziwe lub fałszywe. Performatywy nie podlegają ocenie pod względem wartości logicznej (prawdy lub fałszu). Oceniamy je natomiast ze względu na skuteczność i nieskuteczność, tj. ze względu na to, czy rzeczywiście generują określone stany rzeczy”. Jadacki sugeruje, że pojęcie *skuteczności (resp. nieskuteczności) performatywów* jest *sui generis* odpowiednikiem pojęcia *prawdziwości (resp. fałszywości) zdań*. Tymczasem — jak się wydaje — zachodzi między tymi dwoma parami pojęć zasadnicza różnica. Prawdziwość (*resp.* fałszywość) przysługuje pewnym zdaniom-typom (choć jest to cecha «dziedziczona» przez poszczególne egzemplarze). Natomiast skuteczność przysługuje nie performatywom-typom, lecz wyłącznie poszczególnym performatywom-egzemplarzom, a raczej ich wypowiedzeniom. To wypowiedzenie (*resp.* napisanie) performatywu jest skuteczne lub nie — i to okoliczności wypowiedzenia (*resp.* napisania) wyrażenia-egzemplarza określane są przez metaperformatywy. Najłatwiej to dostrzec, kiedy uświadomimy sobie, że dwa jednobrzmiące wyrażenia wypowiedziane w różnych okolicznościach mogą się różnić pod względem skuteczności (Na przykład wyrażenie „Nadaję ci imię «Kunegunda»” wypowiedziane przez kapłana podczas chrztu w kościele i wyrażenie „Nadaję ci imię «Kunegunda»” wypowiedziane dla żartu przez bawiącą się małą Kwiryńę — nad jej bratem Kalikstem).

(14) Performatyw jest prawidłowy, gdy został wypowiedziany: (i) w sposób swobodny (a więc bez przymusu czy groźby jego użycia); (ii) w dobrej wierze (a nie ze złą wolą czy podstępnie); (iii) przy niezbędnej wiedzy (a nie z powodu błędu).<sup>16</sup>

Jeśli więc np. przysięga małżeńska wypowiedziana jest pod przymusem, w stanie niewiedzy co do niecznych celów przyszłego małżonka lub w złej wierze (czyli bez woli dotrzymania przysięgi), to performatyw jest nieprawidłowy. Warto, nawiasem mówiąc, zauważyć, że tu Jadacki pisze *explicite* o wypowiedzaniu performatywów, a więc pośrednio przyznaje, że prawidłowe (*resp.* nieprawidłowe) są pewne wyrażenia-egzemplarze, a raczej ich wypowiedzanie.

Jak się mają do siebie klasyfikacje performatywów na skuteczne i nieskuteczne oraz prawidłowe i nieprawidłowe? Ze sposobu ich charakteryzowania można chyba wnosić, że są to klasyfikacje niezależne. Wskazane przez Austina i Jadackiego warunki prawidłowości zastosowane do przysięgi małżeńskiej każą kwestię tę przemyśleć dokładniej, co też uczynimy w dalszej części artykułu. Tu przypominamy jedynie, że Jadacki *explicite* zastrzega, iż w praktyce stwierdzenie nieprawidłowości performatywu stanowi niekiedy powód do unieważnienia stanu rzeczy przez performatyw generowanego.<sup>17</sup>

## 5. PERFORMATYWY GENERALNE I INDYWIDUALNE

Zanim przejdziemy do rekonstrukcyjnej części artykułu, przyjrzyjmy się jeszcze dwóm klasyfikacjom performatywów wspomnianym przez Jadackiego.

Po pierwsze, ze względu na adresata performatywu Jadacki wyróżnia performatywy uniwersalne i indywidualne.

(15) Performatywy uniwersalne mają doniosłość ogólną, tj. dotyczą wszystkich osób, jeżeli tylko osoby te spełniają określone w tych performatywach warunki [...], m.in. akty legislacyjne (konstytucje, kodeksy itp.). [...] Performatywy indywidualne mają doniosłość szczegółową, tj. dotyczą wprost wskazanych osób. Tutaj należą m.in. wszelkie performatywy donacyjne (dyplomy, testamenty itp.).<sup>18</sup>

Otóż wydaje nam się, że rozróżnienia performatywów uniwersalnych i indywidualnych można dokonać precyzyjniej. Wystarczy stwierdzić, że o ile w performatywach indywidualnych adresat jest wskazany za pomocą nazw indywidualnych, o tyle w performatywach uniwersalnych jest opisany za pomocą nazwy generalnej. Przy takim ujęciu — performatyw indywidualny może być skierowany do wielu

<sup>16</sup> Jadacki, *op. cit.*, par. 74.

<sup>17</sup> Dodajmy jeszcze, że Austinowskiemu warunkowi  $\Gamma_2$  nie odpowiada u Jadackiego żaden warunek skuteczności czy prawidłowości. Wydaje nam się jednak — i sądzymy, że podobne są intencje Jadackiego — że wprowadzenie warunku  $\Gamma_2$  przez Austina nie jest uzasadnione. Co by to znaczyło, że performatyw jest udany, gdy się go «realizuje»? Nie należy to na pewno do semiotycznego opisu performatywów.

<sup>18</sup> Jadacki, *op. cit.*, par. 72.



osób, byleby były wymienione z imienia, natomiast performatyw uniwersalny mógłby w szczególności dotyczyć jednej osoby (gdyby tylko jedna osoba była desygnatem występującej w performatywie nazwy generalnej) albo nawet żadnej (gdyby nazwa ta była pusta). *Nb.* Przyjmując taką regulację, dobrze byłoby zastąpić nazwę „performatyw uniwersalny” — nazwą „performatyw generalny”.

## 6. PERFORMATYWY WOLICJONALNE I EMOCJONALNE

Podczas swoich wykładów Jadacki dokonuje jeszcze jednej klasyfikacji performatywów, wyróżniając performatywy wolicjonalne i emocjonalne. Oto tabela obrazująca tę klasyfikację:

PERFORMATYWY		B zrobił coś		B spotkało coś			
		ZŁEGO	DOBREGO	ZŁEGO		DOBREGO	
					ze strony A		ze strony A
wolicjonalnie	A chce, żeby	A prosi/doradza   przekazuje   nakazuje A uchwala? A skazuje?					A darowuje A przyrzeka/obiecuje darowanie
	A nie chce, żeby	A odradza/ostrzega   przestrzega   zakazuje			A odmawia?		A odmawia
emocjonalnie	A cieszy się, że		A pochwała			A gratuluje	B dziękuje
	A smuci się, że	A potępia		A składa wyrazy współczucia	A przeprosza		

Na podstawie tej tabeli wolno powiedzieć, że jest to podział performatywów ze względu na podstawę podmiotową (wypowiedzenia) danego performatywu. Owa podstawa może być albo wolicjonalna (gdy nadawca performatywu chce wyrazić swoją wolę), albo emocjonalna (gdy nadawca performatywu chce wyrazić swoje emocje lub uczucia).

Wątpliwości budzi tu jednak kwalifikacja stanów rzeczy i czynów «odbiorcy» performatywów na dobre („coś dobrego”) i złe („coś złego”). Czy ma być to zło, czy dobro «w ogóle», czy też coś dobrego lub złego według kogoś? Wydaje się, że chodzić może co najwyżej o to, w jaki sposób zdarzenia i czyny są oceniane przez nadawcę performatywu. Wszak nie zawsze przedmiotem nakazu jest coś obiektywnie dobrego. Nie zawsze przestrzega się przed czymś obiektywnie złym itp., itd.

Nawet jednak jeśli zrelatywizujemy owo dobro/zło do nadawcy performatywu, to pewna wątpliwość pozostaje. Czy nie może się zdarzyć, że ktoś nakazuje coś, co jest (nawet według niego samego) złe? Wydaje nam się, że tak — niestety — bywa.<sup>19</sup>

## 7. DEFINICJA „PERFORMATYWU”

Przedstawimy teraz kilka konstruktywnych propozycji. Chcemy od razu zaznaczyć, że propozycje te nie stanowią jeszcze «gotowej», całościowej teorii wypowiedzi performatywnych.

Rozpatrzmy na początek następującą próbną definicję „performatywu”:

(16) Performatyw jest to wyrażenie-typ takie, że jego egzemplarze *nadają się* [*resp.* służą] do generowania intencjonalnych pozajęzykowych stanów rzeczy, a wypowiedzenie tych egzemplarzy jest warunkiem niezbędnym zajścia owych stanów.

Na czym polega nadawanie się wyrażenia-typu do czegoś? Otóż nadawanie się wyrażenia-typu do pełnienia jakiejś funkcji polega na tym, że są takie okoliczności, że jeśli w nich wypowie się egzemplarz danego typu (*scil.* zrealizuje ten typ), to zajdzie generowany stan rzeczy. Mówiąc więc nieco precyzyjniej:

(17) Wyrażenie-typ *W* jest performatywem generującym intencjonalny stan rzeczy *S*, gdy: jest taka konwencja<sup>20</sup> *K* i są takie okoliczności *O*, że:

konwencja *K* głosi, że:

jeśli ktoś wypowie wyrażenie-egzemplarz *W* w okolicznościach *O*, to zajdzie stan rzeczy *S*.<sup>21</sup>

Zastanówmy się teraz kolejno nad członami tej definicji.

## 8. INTENCJONALNE STANY RZECZY GENEROWANE PRZEZ PERFORMATYWY

Rozpatrzmy najpierw pojęcie *intencjonalnego stanu rzeczy* — skoro właśnie intencjonalne stany rzeczy są przez performatywy generowane. Wyrażenie „intencjonalny” jest wieloznaczne i bywa używane chwiejnie. Tu używamy go w znaczeniu

<sup>19</sup> Dodajmy, że trzeba tu jeszcze wyraźniej powiedzieć, że coś dobrego (*resp.* złego), co się komuś «wydarza» — to dobro (*resp.* zło) witalne, podczas gdy czynienie czegoś dobrego (*resp.* złego) przez kogoś, to dobro (*resp.* zło) moralne. Por. A. Brożek i J. Jadacki, „*Ethica — terra ubi leones.* Skąd się biorą rozbieżności w naszych ocenach etycznych?”, *Przegląd Humanistyczny* 2006 nr 5/6, s. 163-169.

<sup>20</sup> Inaczej: uzus, norma, zasada. Trzeba dodać, że konwencja ta podaje zazwyczaj tylko *schemat* performatywu, wyznaczający jego ogólny kształt. Na przykład do schematu przysięgi małżeńskiej podstawa się różne imiona narzeczonych, w testamentie, którego ogólny schemat przewidziany jest przez prawo, zapisuje się różnym osobom różne przedmioty *etc.*

<sup>21</sup> Pomijamy tu relatywizację czasową, zakładamy bowiem, że wypowiedzenie performatywu zbiega się czasowo z powstaniem odpowiedniego stanu rzeczy.

następującym: przedmiot  $x$  jest intencjonalny, gdy przedmiot  $x$  nie istniałby, gdyby nie zaszły pewne procesy mentalne. Inaczej mówiąc — przedmiot jest intencjonalny, gdy ma genezę w ludzkich czynnościach mentalnych. W tym sensie intencjonalne są (niemal) wszystkie artefakty, tj. przedmioty wytworzone świadomie przez człowieka. Typowym ich przykładem są np. dzieła sztuki. Zauważmy, że dzieło sztuki — np. utwór muzyczny — jest genetycznie związane ze swoim twórcą, natomiast funkcjonuje następnie niezależnie od niego — a to dzięki temu, że ma (jak by to powiedział Roman Ingarden) podstawę bytową w pewnych przedmiotach partykularnych (tj. w wykonaniach i partyturze).

Podobnie jest ze stanami rzeczy generowanymi przez performatywy. Mają one mentalną genezę, choć po wygenerowaniu są od generujących je ludzkich stanów mentalnych niezależne: złożona obietnica nie przestaje obowiązywać wraz z wybrzmieniem generujących ją wypowiedzianych z daną intencją słów.

Generowanym przez performatyw stanem rzeczy jest np. posiadanie imienia przez jakąś osobę. Posiadanie jakiegoś imienia, np. imienia „Ksantypa”, nie jest stanem rzeczy mentalnym — jest to stan rzeczy obiektywny, chociaż ma mentalną genezę w pewnych wolicjonalnych stanach inicjatorów nadania tego imienia pewnej damie.

Innym generowanym przez performatyw stanem rzeczy jest to, że komuś należy się po kimś innym spadek. O testamencie mówi się, że jest to „ostatnia wola” — i to czyjaś wola decyduje w tym wypadku o tym, że następnie ktoś ma prawo do spadku. Należenie się komuś spadku — to jednak stan rzeczy jedynie genetycznie związany z wolą osoby, która sporządziła testament.

Przykładem generowanego przez performatyw stanu rzeczy jest też np. ciążenie na kimś jakiegoś obowiązku (np. obowiązku płacenia podatku albo obowiązku wywiązania się z obietnicy). Znowu — jest to stan rzeczy taki, że jeśli raz zajdzie, funkcjonuje już niezależnie od stanów mentalnych, które go wygenerowały. W szczególności możemy nie wiedzieć o ciążącym na nas obowiązku, a mimo to obowiązek ten na nas ciąży.

We wszystkich trzech wypadkach jest tak, że omawiany intencjonalny stan rzeczy nie zachodziłby, gdyby nie wypowiedzenie (*resp.* zapisanie) odpowiedniego performatywu. Ksantypa nie nosiłaby imienia „Ksantypa”, gdyby ktoś jej tak nie ochrzcił (czyli nie wypowiedział odpowiedniej formuły) *etc.*

Nie znaczy to oczywiście, że intencjonalne stany rzeczy trwają zupełnie niezależnie od jakichkolwiek stanów mentalnych, różnych od stanów je generujących. Ktoś musi wiedzieć — lub przynajmniej być w stanie się dowiedzieć — że dany obowiązek na kimś spoczywa, żeby ów obowiązek na tym kimś rzeczywiście spoczywał. Chodzi tu jedynie o niezależność od mentalnych stanów generujących taki obowiązek.

## 9. WYRAŻENIA NIEGENERUJĄCE

Dla kontrastu — podamy kilka przykładów wyrażen związanych z czynnościami mentalnymi, niepełniających jednak funkcji generowania. Rozpatrzmy sytuację, w której *A* mówi do *Z*-a:

(18) Cieszę się, że piszemy wspólnie artykuł!

Czy jest jakiś stan rzeczy, którego nie byłoby, gdyby *A* nie powiedział (18) do *Z*-a? Jest oczywiste, że owym stanem nie jest w każdym razie cieszenie się *A*-ka. *A* może się cieszyć, że pisze artykuł z *Z*-em, ale wcale nikomu (w szczególności *Z*-owi) nie musi o tym mówić. Może więc stanem mentalnym generowanym przez (18), którego wypowiedzenie (18) jest warunkiem niezbędnym, jest stan mentalny wywołany u *Z*-a? Wszak na podstawie wypowiedzi *A*-ka *Z* dowiaduje się, że *A* się cieszy.

Zauważmy, po pierwsze, że są inne sposoby okazywania radości niż mówienie o tym. Można np. się uśmiechnąć, a raczej zaśmiać się serdecznie. Można też krzyknąć „Hurra!” zamiast wypowiadać całe zdanie. Jedyne usprawiedliwienie wypowiedzenia (18) jest takie: w (18) podaje się powód uciechy, który przy samym śmiechu lub samym „Hurra!” może pozostać dla *Z*-a nieznanym.

Zauważmy także, po drugie, że *A* może kłamać przy wypowiadaniu (18). Jeśli *Z* uwierzy *A*-kowi, to może nabrać pewnego błędnego przekonania. Może jednak nie uwierzyć (gdyż wypowiedź *A*-ka była mało przekonująca) i wtedy *Z* nie nabierze przekonania, że *A* się cieszy. Owszem, może nabrać innego przekonania: że *A* jest ponurakiem albo że *A* kiepsko udaje. Jakiś więc stan mentalny *Z*-a jest wywołany przez wypowiedzenie (18) przez *A*-ka, ale ów stan nie musi być wcale «treściowo» związany z (18). Nie na tym przecież ma polegać funkcja generowania.

Po trzecie, jeśli zgodzimy się, że (18) jest performatywem dlatego, że wywołuje jakiś stan u *Z*-a, to będziemy musieli się zgodzić, że każde wyrażenie-wypowiedzenie, które wywołuje jakiś stan u odbiorcy, jest performatywem. Jest to zdecydowanie niekorzystna konsekwencja. Wydaje się, że trzeba wyraźnie rozgraniczyć funkcję generowania, spełnianą wyłącznie przez bardzo szczególne wyrażenia — mianowicie właśnie przez performatywy — od funkcji ewokacyjnej i ekspresyjnej, a więc od funkcji pragmatycznych spełnianych przez wiele wyrażen-egzemplarzy i gestów «przygodnie».

## 10. KONWENCJA

Rozważmy z kolei występujące w zaproponowanej definicji wyrażenie „konwencja”. Co to za rodzaj konwencji powoduje, że pewne performatywy bywają skuteczne? Otóż charakter i siła owej konwencji bywają różne w wypadku różnych performatywów. Dla niektórych jest to tylko uzus językowy, niepisany zwyczaj — albo norma prawna. Owe zwyczaje i normy pełnią właśnie rolę metaperformatywów — określających okoliczności skutecznego wypowiedzenia.

Należałoby rozważyć, czy są takie performatywy, w których konwencja niczego nie rozstrzyga na temat okoliczności niezbędnych do uskutecznienia performatywu. Być może wtedy byłoby tak, że *każde* wypowiedzenie egzemplarza danego performatywu-typu owocuje zaistnieniem danego stanu rzeczy.

## 11. SKUTECZNOŚĆ A PRAWIDŁOWOŚĆ PERFORMATYWÓW

Twierdzimy, że skuteczność i prawidłowość — to nie cechy performatywów (czyli — w naszym ujęciu — pewnych wyrażen-typów), lecz cechy wypowiedzania pewnych wyrażen-egzemplarzy.

Załóżmy, że z performatywem  $W$  związany jest metaperformatyw:

Jeśli  $x$  wypowie wyrażenie-egzemplarz  $W$  w okolicznościach  $O$ , to zajdzie stan rzeczy  $S$ .

Powiemy, że performatyw  $W$  został wypowiedziany przez osobę  $x$  skutecznie, gdy  $x$  wypowiedział  $W$  w okolicznościach  $O$ . Takie wypowiedzenie danego performatywu rzeczywiście generuje stan rzeczy, do którego generowania dany performatyw-typ się nadaje.

Przypomnijmy, że wspomniane przez Austina w warunku  $\Gamma_1$  myśli, uczucia i intencje Jadacki precyzuje jako warunki dobrej woli, niezbędnej wiedzy i braku przymusu — i traktuje je jako warunki prawidłowości performatywu. Rozpatrzmy w związku z tym następujący przykład — nie wnikając dokładniej w kwestię, jak warunki skuteczności małżeństwa dookreślone są w faktycznie obowiązujących przepisach prawnych. Załóżmy, że w danym czasie obowiązuje m.in. metaperformatyw  $M$  głoszący, że wypowiedzenie przysięgi małżeńskiej tylko wtedy generuje małżeństwo, gdy obie przysięgające osoby wypowiadają słowa przysięgi w dobrej wierze. Otóż w takim wypadku warunek wskazany przez  $M$  — warunek dobrej wiary — to składnik skuteczności wypowiedzenia performatywu. Czy pozostaje on także warunkiem jego prawidłowości? Wydaje się, że za wprowadzeniem rozróżnienia między prawidłowością a skutecznością performatywów stała myśl następująca: warunki prawidłowości performatywu są to warunki, które czynią performatyw jakoś «nieudanym» — pomimo jego skuteczności. Są to więc warunki *nieprzewidziane* przez metaperformatyw. Gdyby dobra wiara była przez metaperformatyw przewidziana, to nie byłaby składnikiem prawidłowości odpowiedniego performatywu. Skoro tak (a sądzimy, że taka była intencja Jadackiego), to nie można z góry wyliczyć warunków prawidłowości wszelkich performatywów. Bywają one różne w zależności od różnych performatywów, których skuteczność określają różne metaperformatywy.

Wróćmy do przykładu przysięgi małżeńskiej. Niech w czasie  $t_1$  obowiązuje wspomniany wyżej metaperformatyw  $M$  — dotyczący dobrej wiary. Niech przy tym w czasie  $t_1$  nie obowiązuje żaden metaperformatyw wiążący przysięgę małżeńską z odpowiednią wiedzą i brakiem przymusu. Załóżmy, że John i Danuta składają

w czasie  $t_1$  przysięgę małżeńską. Jeśli jest tak, że „John przygotował wszystko, aby natychmiast po ślubie uciec za granicę zagarnąwszy olbrzymi posag Danuty” (czyli John działa w złej wierze), to jego przysięga jest nieskuteczna i małżeństwo nie zostaje zawarte. Jeśli natomiast John działa w dobrej wierze, ale za to przysięga pod przymusem („ojciec Danuty zagroził mu, że jeśli tego nie zrobi, to doprowadzi go do bankructwa”), to performatyw jest skuteczny i małżeństwo zostaje zawarte, choć można próbować wykazać jego nieprawidłowość i dążyć do jego unieważnienia. Pretekstem do owego dążenia byłby właśnie ów przymus zastosowany względem Johna.

Oczywiście w jakimś późniejszym czasie —  $t_2$  warunek braku przymusu mógłby zostać wprowadzony do metaperformatywu regulującego skuteczność performatywów. Po czasie  $t_2$  przysięgi małżeńskie wypowiedane pod przymusem byłyby nieskuteczne. Jednakże w czasie  $t_1$  — takie przysięgi są tylko nieprawidłowe.

Powtórzmy: jeśli warunki skuteczności mamy odróżniać od warunków prawidłowości na podstawie tego, że pierwsze, inaczej niż drugie, są z góry uregulowane w metaperformatywach, to warunków prawidłowości performatywów nie da się po prostu wymienić. Warunki prawidłowości bywają różne w zależności od danego performatywu. Ich wspólną cechą jest to, że mogą one spowodować unieważnienie performatywu mimo jego skuteczności. Działają więc podobnie jak tzw. kazusy w prawie — w takim stadium rozwoju norm prawnych, w którym kazus nie znajduje jeszcze odzwierciedlenia w odpowiednich ustawach-metaperformatywach.

Wydaje się, nawiasem mówiąc, że nieporozumienie pojęciowe związane z warunkami skuteczności i prawidłowości bierze się stąd, że warunki wymienione przez Jadackiego jako warunki prawidłowości — a wskazane przez Austina w  $\Gamma_1$  — są warunkami *mentalnymi*, których zachodzenie jest trudniejsze do stwierdzenia z zewnątrz niż zachodzenie warunków zewnętrznych. Przekonań, woli i braku przymusu nie widać z zewnątrz u osób wypowiadających dany performatyw; mają do nich dostęp tylko osoby w akcie performatywnym uczestniczące. Mamy więc z jednej strony klasyfikację warunków na mentalne i proceduralne, a z drugiej strony — na warunki przewidziane przez metaperformatyw i przez niego nieprzewidziane. Są to klasyfikacje niezależne. Nie widać jednak powodu, żeby warunków mentalnych nie włączyć do metaperformatywu, choć inna sprawa to to, jak trudno zachodzenie lub niezachodzenie tych warunków wykazać.<sup>22</sup>

---

<sup>22</sup> W polskim *Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym* (art. 15, § 1) czytamy: „Małżeństwo może być unieważnione, jeżeli oświadczenie o wstąpieniu w związek małżeński lub oświadczenie przewidziane w art. 1 § 2 zostało złożone: 1) przez osobę, która z jakichkolwiek powodów znajdowała się w stanie wyłączającym świadome wyrażenie woli, 2) pod wpływem błędu co do tożsamości drugiej strony, 3) pod wpływem bezprawnej groźby drugiej strony lub osoby trzeciej, jeżeli z okoliczności wynika, że składający oświadczenie mógł się obawiać, że jemu samemu lub innej osobie grozi poważne niebezpieczeństwo osobiste”. Pod względem «treściowym» — warunki te odpowiadają (mniej więcej) opisanym przez Jadackiego warunkom prawidłowości performatywów. Ponieważ jednak zapisane są w kodeksie, a więc w pewnym metaperformatywie, ich status odpowiada raczej warunkom skuteczności.

## 12. PARADOKS UNIWEWAŻNIONEGO MAŁŻEŃSTWA

Z pojęciem *nieprawidłowości performatywów* wiąże się pewne rozumowanie, które — jak przypuszczamy — wolno nazwać „paradoksem niebyłego małżeństwa”.

Zgodzimy się, że:

Jeżeli performatyw  $P$  generuje stan rzeczy  $S$ , to:

jeżeli  $P$  jest wypowiedziany skutecznie, to zachodzi  $S$ .

Zgodzimy się także, że wykazanie nieprawidłowości performatywu może doprowadzić do unieważnienia stanu rzeczy przez performatyw generowanego.

Załóżmy więc, że performatyw  $P$  wypowiedziany w czasie  $t_0$  i w okolicznościach  $O$  generuje stan rzeczy  $S$  mający miejsce w czasie  $t_1$  następującym bezpośrednio po  $t_0$ . Niech tym performatywem będzie przysięga małżeńska Johna i Danuty. Załóżmy, że okoliczności  $O$  regulujące kwestię skuteczności performatywu  $P$  nie zawierają jako składnika dobrej-wiary i niezbędnej-wiedzy.

Jeśli John i Danuta przysięgają zgodnie z procedurą określoną przez  $O$  w czasie  $t_0$ , to w czasie  $t_1$  Danuta i John są (już) małżeństwem.

Teraz załóżmy, że po roku Danuta dowiaduje się, że przysięgała w stanie niewiedzy, a John miał wobec niej złe zamiary. Performatyw wypowiedziany w czasie  $t_0$  był więc nieprawidłowy. Na tej podstawie Danuta doprowadza do unieważnienia małżeństwa. Unieważnienie polega na tym, że uznaje się stan rzeczy  $S$  generowany przez dany performatyw za niebyły (inaczej jest np. w wypadku rozwodu, gdy uznaje się, że małżeństwo trwa przez jakiś czas, a potem przestaje trwać). Skoro tak, to John i Danuta nigdy nie byli małżeństwem, w szczególności nie byli małżeństwem w czasie  $t_1$ .

Dochodzimy więc do zdania sprzecznego: w czasie  $t_1$  John i Danuta są małżeństwem i w czasie  $t_1$  John i Danuta nie są małżeństwem.<sup>23</sup>

## 13. SKUTECZNOŚĆ, PRAWIDŁOWOŚĆ A SYSTEM PRAWNY

Zasady skuteczności wielu performatywów — np. przysięgi małżeńskiej, testamentu, umowy sprzedaży *etc.* — są regulowane w systemach prawnych. Czy odróż-

<sup>23</sup> Przypomnijmy jeszcze w tym miejscu anegdotę o unieważnionym małżeństwie Wincentego Lutosławskiego (anegdotę tę przypomina także Jadacki w swoim zbiorze zadań *Elementy semiotyki logicznej i metodologii w zadaniach*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2004, s. 62): „Wincenty Lutosławski był żonaty z pisarką hiszpańską, Sofią Cassanową, i miał z nią cztery córki: Marię, Izabelę, Jadwigę i Halinę. Małżeństwo rozpadło się i Lutosławski w 1919 roku przyjechał do Wilna z nową żoną, Wandą Peszyńską. Kiedy Marian Zdziechowski, któremu Lutosławski ją przedstawił, zapytał „A co z pierwszym małżeństwem?”, ten miał odpowiedzieć krótko: „Było nieważne”. „A córki?” — nie dawał za wygraną Zdziechowski. „Nieślubne” — odpowiedział na to Lutosławski”. Otóż gdyby małżeństwo Lutosławskiego z Cassanową było skuteczne, ale potem zostało unieważnione na podstawie wykazania nieprawidłowości, to jego córki byłyby ślubne i nieślubne zarazem.

nienie warunków skuteczności od warunków prawidłowości — znajduje zastosowanie w prawie?

Otóż wydaje się, że rozróżnienie takie odpowiada tylko systemowi prawa precedensowego (*common law*) — i to na etapie gromadzenia precedensów. Warunki poprawności performatywów — to warunki ujawniane w danym precedensie, a następnie wpisywane do odpowiedniej ustawy. W prawie stanowionym, w którym precedensy nie znajdują zastosowania, odróżnienia warunków skuteczności od warunków prawidłowości nie da się chyba przeprowadzić.<sup>24</sup>

Warto tu zwrócić uwagę na najciekawszy chyba filozoficzny aspekt omawianych zagadnień — mianowicie na ontologiczny status czynności unieważniania jakiegoś aktu (w szczególności — performatywnego). Zdajemy sobie sprawę, że «diabeł» z paradoksu unieważnionego małżeństwa tkwi właśnie w owym uznaniu-zaniebył. Czy jeśli coś zostało uznane za niebyłe, to tego nie było? Oczywiście nie jest tak z każdym stanem rzeczy. Nie można zrobić czegoś takiego ze stanem rzeczy fizykalnym: na przykład uznanie, że John i Danuta nie wypowiedzieli słów przysięgi, nie powoduje, że John i Danuta ich rzeczywiście nie wypowiedzieli. Natomiast inaczej jest chyba ze stanami rzeczy czysto intencjonalnymi — a przecież takie stany rzeczy są generowane przez performatywy. Uznanie ich za niebyłe «powoduje», że ich nie było.

Prawo musi sobie jakoś radzić z takimi sytuacjami. Najłatwiej uznać, że unieważnienie w czasie  $t_1$  jakiegoś wygenerowanego skutecznie w czasie  $t_0$  stanu rzeczy  $S$  powoduje po prostu, że ustają dalsze (późniejsze niż  $t_1$ ) skutki stanu rzeczy  $S$ : ludzie muszą, krótko mówiąc, zacząć się zachowywać tak, jakby unieważnionego stanu rzeczy  $S$  (np. małżeństwa, zobowiązania, obietnicy) nigdy nie było. Nie zawsze jednak to wystarcza. Niekiedy trzeba także «anihilować» przeszłe skutki unieważnionego stanu rzeczy. Załóżmy, że Danuta zawarła skutecznie małżeństwo z Johnem w czasie  $t_0$ . Pół roku później umiera daleki krewny Danuty, który uprzednio zapisał jej w testamencie 1000000 złotych — pod warunkiem, że Danuta w dniu jego śmierci będzie panną. Po kolejnych miesiącach — dochodzi do unieważnienia małżeństwa Danuty i Johna. Okazuje się więc, że Danuta w chwili śmierci krewnego była panną — i pieniądze jej się należą.

Rozważmy jeszcze mniej wymaginowany przykład. Niedawno Polacy śledzili losy mandatu prezydenta Warszawy. Istniała groźba, że z powodu niezłożenia w odpowiednim czasie oświadczenia majątkowego prezydent straci «wstecznie» mandat, i w ten sposób Hanny Gronkiewicz-Waltz bycie-prezydentem-Warszawy zostanie unieważnione. Tym samym — unieważnione byłyby pewne decyzje podjęte przez

<sup>24</sup> Głośna była ostatnio w Polsce sprawa «przypadkowej» sprzedaży za złotówkę łodzi wartej 40.000 złotych — podczas aukcji w internetowym serwisie *Allegro*. Sprzedawca wystąpił do sądu — twierdząc, że nie chciał sprzedać swojej własności za tę cenę, że do niekorzystnego zakończenia «licytacji» doszło przez pomyłkę. Sąd jednak zdecydował, że intencja nie jest tu decydująca — zakończenie aukcji internetowej jest równoważne podpisaniu umowy kupna-sprzedaży i łódź została za wylicytowaną złotówkę sprzedana.



nią jako prezydenta. Co byłoby wtedy z fizykalnymi skutkami tych decyzji? Trybunał Konstytucyjny zdecydował inaczej i Hanna Gronkiewicz-Waltz mandatu nie utraciła. Niewykluczone, że jednym z «ludzkich» powodów takiej decyzji Trybunału było to, że cofnięcie skutków decyzji podjętych w czasie jej prezydentury spowodowałoby ogromny zamęt — jeśli w ogóle byłoby wykonalne.<sup>25</sup>

\* \* \*

Przedstawieniem zagadnienia kłopotliwego statusu unieważnionych stanów rzeczy kończymy niniejsze rozważania. Mamy nadzieję, że przyczynią się one do sformułowania precyzyjnej — i radzącej sobie w sposób satysfakcjonujący ze wskazanymi wyżej trudnościami — teorii wyrażeń performatywnych. Teorią taką na razie — o ile nam wiadomo — jeszcze nie dysponujemy.

---

<sup>25</sup> Prawnicy i teoretycy prawa przyznają, że wszelkiego rodzaju czynności prawne unieważniane — sprawiają wiele zamieszania. Uznaje się też na ogół, że nie ma czynności prawnych po prostu ważnych i nieważnych: są różne «stopnie» nieważności — różnicowane głównie ze względu na to, jakie skutki prawne pociąga uznanie jakiegoś faktu prawnego za niebyły. Por. np. Z. Radwański, *Prawo cywilne*, Beck, Warszawa 2005, § 37; S. Sołtysiński, „Nieważne i wzruszalne uchwały spółek kapitałowych”, *Przegląd Prawa Handlowego* 1/2006, s. 4-15; *idem*, „Czy „istnieją” uchwały „nieistniejące” zgromadzeń spółek kapitałowych i spółdzielni?”, *Przegląd Prawa Handlowego* 2/2006, s. 4-14.